

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
45 gr

Nr 31

Warszawa, czwartek 19 kwietnia 1951 r.

Rok VI

Generalny przegląd młodego narybka

BOXERSKIE MISTRZOSTWA ZRRZESZEŃ EGZAMINEM CAŁOROCZNEJ PRACY



„Zwarcie”, jakie w ułamek sekundy potem nastąpiło między bramkarzem Włóknarza Łódzkiego, Szczurzyńskim, a napastnikiem Włóknarza Kraków, nie skończyło się bramką. Rywalie bieгли do piłki, ale żaden z nich nie zdążył. Foto Arsen — Łódź

Ilość i jakość

CYFRA 500.000 osób uczestniczących w pierwszym dniu Biegów Narodowych świadczy o tym, że kultura fizyczna w Polsce Ludowej ogarnia coraz szersze masy społeczeństwa, że rozkwita bujnie i spontanicznie. Termin ukończenia pierwszego etapu Biegów Narodowych mija 25 kwietnia. W ciągu kilku najbliższych dni startować będą ci wszyscy, którzy nie mogli w niedzielę stanąć do najważniejszej próby na odznakę SPO. Rekordy ilościowe z ubiegłych lat zostaną pobite.

Nie jesteśmy jeszcze w stanie przeprowadzić dokładnej oceny pierwszego szczebla tegorocznych Biegów Narodowych. Maldunki napływające ze wszystkich stron kraju świadczą jednak, że razem ze wzrostem ilościowym mamy do zanotowania poprawę jakościową.

Przebieganie około 80 procent uczestników osiągnęło wyznaczone normy SPO. Świadczy to, iż startujący w tym roku, byli dość dobrze przygotowani do poważnej próby, że sumiennie pracowali w okresie poprzedzającym start.

Nie wszędzie jednak sytuacja przedstawiała się jednakoowo dobrze. Studentki gdańskie biegnące w buciach na wysokich obcasach, akademicy lubelscy, wśród których tylko 25 procent zdołało uzyskać przewidziane normy, organizatorzy biegów w Opolu i Tarchominie to ciemne plamy tegorocznych Biegów Narodowych.

Bardzo cenne i pouczające są doświadczenia zabrane w tej pierwszej w bieżącym sezonie, masowej imprezie. Świadczą one, że nie wszędzie jeszcze zrozumiano i dokonano wskazania III Plenum GKFF. Nie we wszystkich ogniwach sportowych SPO stało się treścią i planem pracy.

Zdarzali się organizatorzy i instruktorzy, którzy w sposób bezduszny i mechaniczny podchodzili do zagadnienia Biegów Narodowych. Nie organizowali ćwiczeń i zaprawy przygotowawczej, nie kładli nacisku na jakość, a jedynie ilość startujących była dla nich najważniejszym problemem. Za tę „pseudo-masę” startujących kryli się jak za tarczą ochronną i „sprawozdawczością” pragnęli po kryć całoroczne zaniedbania w pracy. Niespójny stosunek do biegów wykazali także ci ze startujących, którzy nie brali udziału w treningach, a na skutek nieprzygotowania musieli się wycofać z biegu, albo nie uzyskali norm.

Nie wszędzie organizacja biegów nadano odpowiednio uroczyste i atrakcyjne ramy. Nie wszędzie zapoznano uczestników z celami i zadaniami Biegów Narodowych, traktując imprezę jedynie od strony sportowej. A przecież Biegi Narodowe są imprezą przyciągającą setki tysięcy ludzi młodych i starych. Nie do rzadkości należały wypadki, iż na starcie spotykał się syn z ojcem, a nawet wnuk z dziadkiem. Biegi Narodowe dla startujących powinny być przeżyciem, które raz na zawsze zwiąże ich z kulturą fizyczną i sportem, które skłoni ich do wzięcia udziału w dalszych próbach na odznakę SPO.

ICZBA kobiet startujących w biegach, większa niż w latach ubiegłych, jest nadal za mała. W zrzeszeniach, klubach i kołach nie potrafiono znaleźć odpowiednich form zainteresowania kobiet biegami i odznaką SPO.

Sportowcy wyczynowi w niedostateczny sposób zostali zmobilizowani do propagowania Biegów Narodowych w kołach, przy zakładach pracy, szkolnych kołach sportowych i w LZS.

Błędy i niedociągnięcia zaobserwowane w pierwszym dniu tegorocznych Biegów Narodowych powinny stanowić naukę na przyszłość. Należy je przedyskutować na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

Zbliża się okres przeprowadzenia prób w trójbój lekkoatletycznym. W próbach tych nie powinno zabraknąć uczestników Biegów Narodowych. Bogatszy w doświadczenia aktyw sportowy musi już teraz przedyskutować i ocenić pierwszy odcinek próby na odznakę SPO. Należy wdrażać członków kół do stałej sumiennej pracy, do systematycznych treningów, należy ich zapoznać z treścią odznaki SPO.

NIE powinno być ani jednej zawodniczki, ani jednego zawodnika, którzy by do dalszych prób stanęli nieprzygotowani, albo źle przygotowani.

Naszym zadaniem w pracy na odcinku kultury fizycznej jest osiągnięcie wyższych form organizacyjnych. Zadanie to spełnimy oceniając krytycznie i samokrytycznie błędy i niedociągnięcia w naszej pracy, analizując ich przyczyny, podnosząc na wyższy poziom swą twórczą energię w realizacji wskazań uchwały Biura Politycznego KC PZPR oraz uchwał i tez III i IV Plenum GKFF.

W DNIACH 20 — 22 bm. odbędą się finały mistrzostw boxerskich Zrzeszeń. Do mistrzostw tych stają zawodnicy, którzy wyszli zwycięsko z bojów, stoczonych na szczeblu powiatowym i wojewódzkim.

W Poznaniu rozegrane zostaną mistrzostwa Gwardii, które z uwagi na b. dużą ilość zgłoszonych zawodników, bo aż 160, rozpoczynają się już w czwartek i będą trwały cztery dni. Również mistrzostwa Kolejarska, które rozegrane zostaną w Gdańsku, zaplanowano na cztery dni, począwszy od czwartku.

Mistrzostwa Ognia odbędą się w Krakowie, Spójni w Tczewie, Unii w Oświęcimiu, Włóknarza w Łodzi, Stali we Wrocławiu, Górnik w Katowicach i wreszcie Budowlanych w Opolu z trzydniowym opóźnieniem (23 — 25).

Mistrzostwa Zrzeszeń nie są dla nas nowością, natomiast po raz pierwszy w tym roku odbywają się planowo według jednolitego kalendarza. Jest to niewątpliwie dużym krokiem naprzód. Bowiemy ubiegłego roku zdarzało się, że Zrzeszenia organizowały mistrzowskie turnieje częstokroć w niewygodnych terminach dla zawodników, jak również w terminach, kolidujących z planami PZB.

Przewidujemy, iż w mistrzostwach weźmie udział ok. 900 zawodników.

Interesuje nas przede wszystkim, czy we wszystkich Zrzeszeniach praca nad wychowaniem i wyszkoleniem zawodników postępuje naprzód.

Przekonamy się, czy Zrzeszenia wychowały młodych bokserów, którzy przedostali się przez sito eliminacji, dzięki solidnej pracy i dostąpili zaszczytu reprezentowania swych Zrzeszeń w walkach finałowych.

Będziemy szkolić organizatorów SPO

Co zrzeszenia zepsuły-naprawią WKKF-y

O D KILKU tygodni teren żąda broszur, będących podstawą korespondencyjnego szkolenia organizatorów SPO. Koła sportowe i LZS wytypowały już ludzi do szkolenia i w każdej chwili mogły rozpocząć szkolenie.

Mogły, gdyby miały materiał. A z tym materiałem do szkolenia nie było za dobrze, o czym pisaliśmy przed dwoma tygodniami. A jak jest w tej chwili? Dużo lepiej niż dwa tygodnie temu, ale teren nasycony będzie pierwszymi broszurami dopiero za kilka albo kilkanaście dni. Dlaczego?

Pierwszą przyczyną i bodajże najważniejszą jest to, że dopiero w tym tygodniu, jak nas poinformował nac. Korek z GKFF, wyjdzie z druku pierwsza broszura (nac. Korek

powiedział dokładnie: W piątek 20 bież. miesiąca dostarczę wam pierwszą broszurę).

Drugą przyczyną jest to, że papiery w sprawie broszur za długo nabierały „mocy urzędowej” i w tej chwili nawet, gdyby broszury były zmagazynowane nie można by ich wyśłać, bo GKFF nie wie komu i ile.

Winę za taki stan rzeczy ponoszą Zrzeszenia. Nie przysłały one do GKFF zapotrzebowania na broszury.

Ponieważ instytucje mające szkolić organizatorów SPO, mówiący wczajnie „nawali” — informuje nas Biuro Szkolenia GKFF — musimyśmy zreorganizować system rozdania broszur, przekazując całość Wojewódzkim Komitetom (zamówienia miały wypłynąć do 5 kwietnia, 11 kwietnia GKFF wydał za-

rządzenie przekazania sprawy broszur Wojewódzkiemu KKFF).

W tej chwili (środa) zamówienie przysłał tylko jeden WKKF. Tym pierwszym jest Komitet z Zielonej Góry.

W Zielonej Górze w szkoleniu korespondencyjnym brać będzie udział ogółem 714 konsultantów oraz 4.463 słuchaczy. Z ramienia LZS-ów 283 konsultantów i 1652 słuchaczy, z SKS-ów 314 konsultantów i 1983 słuchaczy, a z klubów i kół sportowych 117 konsultantów i 828 słuchaczy.

Ilu konsultantów i ilu słuchaczy jest w innych województwach nie jesteśmy nie wiemy, choć jesteśmy pewni, że cyfry te są do wydobycia, bo przecież koła i LZS zamawiały już broszury w Samopomocy Chłopskiej czy ORZZ.

Broszury mają być w piątek. Zyczymy tym wszystkim, którzy je zamówili, by dostali je jak najszybciej, by nie mieli okazji powiedzieć, że broszury tak jak zamówienia nabrały mocy urzędowej, leżąc w okręgowych radach itp. instytucjach. (S. S.)

O Puchar Davisa

Szwajcarzy projektują mecz z Polską 18-20 maja w Zurichu

NASZ przeciwnik w II rundzie Pucharu Davisa, Szwajcaria, przygotowuje się pilnie do rozgrywek.

Centralny Komitet Szwajcarskiego Związku Tenisowego ustalił, iż mecz z Luksemburgiem odbędzie się 5 i 6 maja w Lozannie.

14 kwietnia rozpoczął się w Lozannie dwutygodniowy obóz treningowy dla najlepszych tenisistów szwajcarskich. Pierwszy tydzień spędzili tenisisci Szwajcarii w Lozannie, od niedzieli począwszy będą trenować w Zúrichu.

Na obóz powołani zostali: Max Albrecht (Zúrich), Ervin Balester (Lugano), Jean Pierre Blondel (Lozanna), Rene Buser (Paryż), Toni Casult (Zúrich), Georges Grange (Genewa), Jost Spitzer (Zúrich).

Kapitanem drużyny jest były reprezentant Szwajcarii w rozgrywkach o Puchar Davisa, Max Ellmer.

Po zakończeniu obozu, wyznaczonych zostanie czterech zawodników, którzy zostaną zgłoszeni do meczu.

W wypadku zwycięstwa Szwajcarów nad Luksemburgiem, projektują oni rozegranie spotkania z Polską w dniach 18 — 20 maja w Zúrichu na kortach Grasshoppers T.C.

Akademia ku czci gen. Świerczewskiego

W najbliższą sobotę, 21 bm. odbędzie się w Akademii Wychowania Fizycznego na Bielance uroczysta akademii ku czci gen. broni Karola Świerczewskiego.

Po części oficjalnej na którą złożą się przemówienia rektora AWF, delegatów tabryki im. Świerczewskiego i słuchaczy odbędą się występy sportowo-artystyczne. Początek akademii o godz. 19.30.



Dnia 18 kwietnia Prezydent Rzeczypospolitej i Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesław Bierut obchodził 59 rocznicę urodzin.

Prezydent Bierut wielki przyjaciel i opiekun sportu polskiego tak pisał przed czterema miesiącami w piśmie do GKFF z okazji przekazania Mu honorowej odznaki „Sprawy do Pracy i Obrony”:

„Życzę serdecznie sportowcom polskim, by na swym ważnym odcinku działania dążyli do przekształcenia Polski w kraj zdrowych, mocnych i radosnych ludzi, zdolnych do wytrwałej i ofiarnej pracy dla naszej Ludowej Ojczyzny, dla zabezpieczenia i utrwalenia pokoju”.

Dziś z okazji Jego urodzin pragniemy stwierdzić, że wypełnienie tych zaszczytnych i odpowiedzialnych zadań jest sprawą ambicji i honoru każdego polskiego sportowca.

Na zdjęciu Prezydent Bierut przyjmuje w Belwederze reprezentację kolarską Polski, która zwyciężyła w pierwszym wyścigu „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava” na trasie Praga — Warszawa w 1948 roku.

Ogłaszamy konkurs pod hasłem

Wybieramy wzorowo walczącą ligową drużynę piłkarską

IMO stale wzrastającego uświadamienia naszych piłkarzy na boiskach wciąż jeszcze widzimy wypadki złego zachowania. Złośliwe faule, zwracanie uwagi sędziemu itp. Incydenty spotykamy niestety dość często.

Redakcja „Przeglądu Sportowego” pragnąc przyczynić się do jak najszybszego usunięcia z naszych boisk karygodnych wypadków niesportowego zachowania się, ogłasza konkurs pod hasłem:

„Wybieramy wzorowo walczącą ligową drużynę piłkarską”.

W konkursie naszym, dostępnym dla setek tysięcy miłośników piłkarstwa, główne zadanie przypadnie piłkarzom, którzy za trud zwalczania złych nawyków otrzymają nagrodę. Drużyna pierwszej albo drugiej ligi, która w czasie rozgrywek wiosennej rundy tegorocznych mistrzostw będzie miała najmniej kar (naszym życzeniem jest, by ich wcale nie miało) zdobędzie nagrodę „Przeglądu Sportowego”.

Czytelnicy, którzy trafnie wytypują zespół wzorowo walczący o punkty mistrzowskie w pierwszej rundzie gier, otrzymają wartościowe nagrody.

Aby ułatwić naszym Czytelnikom zadanie dojdemy im czas na obserwację 44 drużyn, które biorą udział w konkursie. Odpowiedzi konkursowe przyjmować będziemy do 15 maja.

Szczegóły konkursu i kupon podamy w najbliższym numerze „Przeglądu Sportowego”.

Borucz — 0:0 — Jurowicz



Pojedynek naszych czołowych bramkarzy w meczu Kolejarska W-wa — Gwardia Kraków, zakończył się pełnym sukcesem obu piłkarzy. Foto E. Francowiak



Tadeusz Horski

Jak praktycznie wyrażać się powinna opieka rady zakładowej nad kołem

IV Plenum GKKF wyraźnie podkreśliło, że koło sportowe przy zakładzie pracy jest podstawą rozwoju i umasowienia sportu związkowego. Fakt, że sprawę koła sportowego przy zakładzie referował wiceprzewodniczący CRZZ poseł Burski, świadczy o tym, jakie znaczenie przykłada do tego zagadnienia ruch związkowy.

Wydaje nam się, że omawiając wskazania i uchwały ostatniego Plenum GKKF trzeba przede wszystkim jasno i wyraźnie wskazać masom sportowców związkowych, że praca koła sportowego tylko wówczas stać będzie na właściwym poziomie, o ile jego łączność z ogniwami związkowymi będzie bardzo ścisła, i o ile ogniewa te otaczają będą koło troskliwą opieką, spiesząc mu z pomocą w usuwaniu wylaniających się trudności.

Podstawowym ogniwem związkowym w każdym zakładzie pracy jest rada zakładowa. Skupia ona swą uwagę nie tylko na zagadnieniach produkcyjnych, ale ma również za zadanie sprawnie rozwiązywać postulaty bytowe i kulturalne mas członkowskich, koordynować działalność grup związkowych i mężów zaufania, którzy pracują bezpośrednio z masami, i dlatego też najlepiej powinni znać ich potrzeby i zainteresowania.

JAK BYŁO DOTYCHCZAS?

Faktem jest, że dotychczas koła sportowe, jakkolwiek działają one przy zakładach pracy, nie znalazły właściwego uznania i zrozumienia wśród znaczącej części aktywności związkowej. Już nieraz podkreślano bardzo wyraźnie, że ogniewa związkowe, a konkretnie rada zakładowa ma na zagadnienia wychowania fizycznego zwracać nie mniejszą uwagę, niż na sprawę mobilizowania robotników do realizacji zadań produkcyjnych, czy na ich postulaty socjalno-bytowe i kulturalne. Możemy przecież śmiało powiedzieć, że od tego, czy załoga ma warunki do podnoszenia swej tętny fizycznej, do regenerowania swych sił i podnoszenia zdrowotności w znacznym stopniu zależy spełnienie zadań wymienionych uprzednio. Jest to jednak tylko teoria, bo w praktyce okazuje się, że przeważnie rady zakładowe nie interesują się należycie działalnością koła sportowego, że sprawy wychowania fizycznego i objęcia nim całych załóg traktują jako zagadnienie marginesowe swej działalności związkowej.

Wyrazem tego niezrozumienia zadań w dziedzinie wychowania fizycznego ze strony rady zakładowej jest przebieg dyskusji na zebraniach pod czas toczącej się od szeregu tygodni akcji sprawodawczo-wyborczej. Stosunkowo rzadko podczas tych zebrań występują dyskusanci, nawiązujący do zagadnień kultury fizycznej i nie-

domagań w pracy kół sportowych oraz wskazujący na brak zainteresowania rad zakładowych problemem wychowania fizycznego.

Do wyjątkowych niemal zaliczyć można taką sytuację, jaka miała miejsce na konferencji zakładowej w Bydgoskich Zakładach Przemysłu Drzewnego nr 1, kiedy to robotnicy zgłosili wiele uwag ośnośnie pracy koła sportowego. Dyskusja na tym zebraniu i poruszone w niej niedomaganie pracy związkowej na odcinku kultury fizycznej jeszcze bardziej uświadomiły, że rady zakładowe nie zajmują się w dostatecznym stopniu sprawą wychowania fizycznego.

Ale nie tylko ten moment wskazuje na braki pracy związkowej w dziedzinie popularyzowania kultury fizycznej. Obok tego uwidocznia się

bowiem brak troski ze strony rad zakładowych o stworzenie dla koła sportowego właściwych warunków finansowych, aby mogło ono stosownie do potrzeb prowadzić masowe akcje, obejmując nimi ogół członków związków zawodowych. W budżetach rad zakładowych nie zawsze znajduje się pozycja wydatków na potrzeby koła sportowego mimo, że specjalna instrukcja Centralnej Rady Związków Zawodowych wyraźnie wskazuje na obowiązek układania preliminarzy budżetowych z uwzględnieniem wydatków na intensywnie prowadzenie pracy koła sportowego.

I znowu można by służyć rozlicznym przykładami, jak choćby takim, że zarząd koła sportowego przy Banku Inwestycyjnym w Warszawie zapomniał o Wydziale Kultury Fi-

zycznej i Sportu CRZZ w sprawie pomocy finansowej, stwierdzając, że rada miejscowa działająca w tej instytucji w ogóle nie przewidziała na ten cel żadnej kwoty.

O tym marginesowym traktowaniu zagadnień wychowania fizycznego przez ogniewa związkowe świadczy również między innymi fakt, że w niewielu tylko radach zakładowych wyznaczony został odpowiedzialny aktywista, którego zadaniem jest czuwanie nad pracą koła sportowego i przenoszenie zagadnień sportowych na porządek dzienny posiedzeń prezydium rady, czy zebrania załogowe.

Wszystko to wskazuje dobitnie, że słuszne było podkreślenie na IV Plenum GKKF ważności roli koła sportowego w zakładzie pra-

cy i jego znaczenia w akcji umasowienia wychowania fizycznego.

JAK BYĆ POWINNO?

Z samego jednak podkreślenia roli i znaczenia koła sportowego w każdym zakładzie pracy nie wynika wcale, że postawione przez IV Plenum GKKF zadania zostaną wykonane. Trzeba aby aktywiści związkowi, działający w radach zakładowych, potrafili wskazać te przelimumy, które w języku codziennej pracy.

Jak więc praktycznie wyrażać się ma opieka rady zakładowej nad kołem sportowym? Na to pytanie szuka odpowiedzi na pewno niejednak aktywista związkowy i niejednak związkowy sportowiec, na przyszłowiej „własnej skórze” odczuwający brak troski ogniew związkowych o

właściwe rozwiązywanie zagadnień wychowania fizycznego.

Postaramy się te zadania ująć konkretnie i krótko w postaci kilku punktów. Sportowcy powinni je przede wszystkim w swoich kołach, a aktywiści postawić je przed radą zakładową. Oto najważniejsze zasady, które, naszym zdaniem, muszą obowiązywać ogniewa związkowe w każdym zakładzie pracy.

1 Zagadnienia wychowania fizycznego i objęcia nim wszystkich członków załogi powinny być umieszczone w planie pracy rady zakładowej obok aktualnych problemów związkowych.

2 Kołom sportowym obok składek członkowskich i dochodów z organizowanych imprez własnych należy zapewnić warunki finansowe, umożliwiające wprowadzenie w życie wskazań czynników kierowniczych naszego życia sportowego.

3 W każdej radzie zakładowej i miejscowej jeden z jej członków powinien być bezpośrednio odpowiedzialny za rozwój wychowania fizycznego i sportu oraz za sprawną działalność koła sportowego.

4 Zagadnienia kultury fizycznej powinny być przedmiotem dyskusji w toku zebrania załogowych obok innych spraw interesujących robotników. Nieodzwonnie jest przy tym, aby sprawozdania z działalności rad zakładowych obejmowały również pracę na odcinku sportu, co będzie najłatwiejszym wyrazem traktowania wychowania fizycznego na równi z pozostałymi dziedzinami pracy związkowej.

5 Świetlice związkowe powinny bardziej niż dotychczas przyciągać do siebie członków kół sportowych, otoczyć ich opieką, prowadzić wśród nich szeroką akcję wychowawczą, zarówno w dziedzinie uświadamiania politycznego, jak i pobudzania ich aktywności w pracy społecznej.

6 Masowe imprezy sportowe, organizowane przez poszczególne koła, powinny być okazją do podkreślenia zainteresowania tą pracą ze strony rad zakładowych, które powinny ułatwiać członkom kół sportowych zdobycie odpowiednich warunków do przeprowadzania ćwiczeń, organizowania rozgrywek i wszelkich imprez, mogących zwrócić uwagę ogółu załogi.

Gdy w ten sposób rady zakładowe, wypełniając wskazania CRZZ, traktować będą swą rolę w dziedzinie sportu związkowego, to w niedalekiej już przyszłości koła sportowe staną się mocnymi ogniwami ruchu związkowego, skupiając w swych szeregach setki tysięcy robotników i robotnic oraz zapewniając im warunki wszechstronnego rozwoju.

Kolektywna praca podstawą powodzenia

Fragmenty przemówienia sekretarza GKKF - E. Skrzypka na IV Plenum

W ramach dyskusji na IV Plenum GKKF zabrał głos sekretarz GKKF Skrzypek. Fragmenty z jego wystąpienia, poświęconego zagadnieniu pracy ideowo-wychowawczej, zamieszczamy poniżej:

„Tow. Burski w swoim referacie mówił wyraźnie i dobitnie o nowych zadaniach i nowej treści pracy kultury fizycznej w związku z zadaniami, jakie postawiło VI Plenum KC Partii przed klasą robotniczą i przed narodem polskim.

Koła sportowe przy zakładzie pracy mogą i powinny być dobrą transmisją do mas pracujących i środowisk poważnej aktywizacji ludzi bardzo często dotąd nieorganizowanych. Dlatego sprawa koła w okresie budowania narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni jest specjalnie ważna.

Nasze koła dotychczas jeszcze nie obejmują tak szeroko rzeszy ludzi i młodzieży, jak powinny obejmować. Dlatego na dzisiejszym Plenum stawiamy zagadnienie umasowienia pracy naszych kół, sprawy przepełnienia działalności sportowej treścią polityczną. Mamy wiele przykładów, a o niektórych słyszeliśmy w dyskusji, skutecznej pracy wychowawczej dokonanej w kołach sportowych. O tej pracy wychowawczej należałoby na tym Plenum parę słów powiedzieć.

Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie wychowania naszej młodzieży w duchu patriotyzmu, miłości i przywiązania do naszej Ojczyzny. Patriotyzmem frymarczono w Polsce przedwrześniowej, patriotyzmem frymarczą dziś kapitaliści w krajach zachodnich. My wyrwaliśmy Ojczyznę burżuazjom i dlatego należy szczególnie wskazywać na nowy sens i nową treść takich pojęć jak patriotyzm i Ojczyzna. Trzeba

wzbudzić ukochanie tego co jest postępem w naszej bogatej historii i kulturze, umiłowanie dla sprawy socjalizmu, dla nowego ustroju, który budujemy. Musi to być miłość płomienna, aktywna, nieugięta. Miłość, która nie zna litości dla wroga, która każe wroga nienawidzić.

Imperialiści przygotowują agresję i podziwianie oczekują dogodnego momentu, aby napisać na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. W tej sytuacji nasz naród musi być gotowy do odparcia każdego zamachu na naszą niepodległość. Na porządku dnia stoi konieczność tworzenia w każdym miejscu silnego, zgranego, zwarte koletywne. O sprawie koletywnej i solidarności, o zasadach kolektywnej pracy i walki trzeba często i dużo mówić w całym naszym ruchu sportowym. Trzeba to realizować praktycznie. Umiejętność zespołowej walki na boisku sportowym, umiejętność kolektywnej pracy aparatu etatowego z aktywnym społecznym, umiejętność wspólnej pracy ze zrzeszeniem i komitetami kultury fizycznej — o to czego musimy się uczyć.

Poważne osiągnięcia budownictwa w Polsce, wspaniałe przykłady Związku Radzieckiego uczą, że podstawą powodzenia jest kolektywizm. My wychowujemy ludzi zgodnie z zasadą jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Obecnie jest kapitalistyczne hasło „wszystkich dla siebie, a Bóg za wszystkich”. Obecnie jest kapitalistyczne hasło „rój dla siebie kosztem innych, po trupach innych”. I praktyka taka jest nam obca.

Bardzo ważnym zagadnieniem w kształtowaniu naszego socjalistycznego człowieka jest sprawa wyro-

bienia właściwego stosunku do pracy. W ustroju kapitalistycznym, jeżeli robotnik pracował mniej, to robił lepiej, bo praca jego wzbogacała przecież kapitalistę. Dziś w naszych warunkach praca robotnika wzbogaca kraj i wzbogaca jego samego. I dlatego umiłowanie tej pracy, uczciwe odnoszenie się do niej jest szczególnie ważne. Wiąże się to ściśle ze stylem pracy występującym jeszcze dość często w ruchu sportowym. Mam na myśli spotykane często, choć zamaskowane bumelantstwo w robocie. Taki zamaskowany bumelant przychodzi w terminie i wychodzi o określonej godzinie, ale realny pożytek z jego pracy dla zespołu, dla organizacji jest mały, albo żaden. Tępiąc bumelantów należałoby również zastosować w naszej pracy w większym stopniu szeroki wachlarz pochwał i nagród za dobrą pracę.

Pamiętajmy również, że dobra praca bardzo często zależy od dobrego kierownictwa, od pełnej świadomości zadań, które przed nami stoją. Wydaje mi się, na podstawie materiałów zebranych i na podstawie głosów w dyskusji, że sprawa doprowadzania zadań do ludzi, budzenia ich zainteresowania i inicjatywy, włączania ich w nurt zadań, które mają decydować o pracy koła — były niedostateczne. Wydaje mi się, że poważną przyczyną słabej aktywności koła jest to, że ludzie nie wiedzą, czego od nich chcemy. Doprowadzanie do ogniw sportowych konkretnych zadań to nieodzowny warunek dobrej pracy.

Jednym ze skutecznych sposobów mobilizowania członków koła do lepszej, wydajniejszej pracy jest podejmowanie zobowiązań. Nasz ruch sportowy coraz bardziej praktycznie przyjmuje i realizuje zobowiązania,

coraz bardziej cechuje je konkretność. Wszelkie zobowiązania ogólnikowe, mimo swojej pozytywnej treści rzecz prosta mijają się z celem.

Prowadzenie roboty ideowo-wychowawczej wymaga oczywiście pewnych materiałów instrukcyjno-propagandowych. GKKF jest winien, że nie wydał dotychczas dostatecznej ilości takich materiałów, a w szczególności opracowań norm teoretycznych SPO. Okazało się, że opracowanie tych norm w formie przystępnej, prostej, bezpośredniej nie jest zadaniem łatwym. Materiały te mimo trudności już prawie opracowaliśmy i w ciągu miesiąca powinniśmy pójść w teren. Chodzi teraz o to, aby dostali je do rąk ci ludzie, którzy potrafią przekazać je sportowcom.

W całej naszej pracy najważniejsze jest uświadomienie sobie, że codzienna nasza praca na odcinku kultury fizycznej, że codzienna praca w kole — to nasza walka o pokój, to walka ze zdziczeniem i tyranją imperializmu, to walka o nowy, lepszy świat. Musimy uświadomić sobie, że wciągnięcie jeszcze jednego nieorganizowanego do koła sportowego, że dobre przeprowadzenie prób na SPO, to jest nasz konkretny wkład w realizację zadań Planu 6-letniego.

Wówczas gdy każdy sportowiec, każdy działacz kultury fizycznej uświadomi sobie, że praca w kole, że przygotowanie i przeprowadzenie prób na SPO to jest front walki o pokój, to front walki o Plan, to niewątpliwie będziemy mogli lepiej i szybciej wykonać zadania, jakie stawia przed nami nasza Partia, jakie stawia nam działaczom odcinka kultury fizycznej dzisiejsze IV Plenum GKKF.

Dyskusja toruje drogę nowemu stylowi pracy w kołach

Plenum GKKF nie ograniczyło się do powzięcia uchwały i wygłoszenia hasła. Plenum było w pewnym sensie robocze. Jasne, że najważniejszym problemem stało się zagadnienie ramowego, koncepcyjnego planowania. Na tak jednak licznych zebraniach, gdzie reprezentowani byli działacze sportowi z głębokiego terenu, siła rzeczy nastąpić musiała w takiej czy innej formie wymiana wzajemnych doświadczeń. Stało się to w dyskusji, po referacie tow. Burskiego.

Jakie były najistotniejsze punkty dyskusji?

Punktów tych, a właściwie problemów było kilka. Niestety, nie wszystkie z nich dostatecznie naświetlono i omówiono. Zbyt mało mówiono o właściwym sensie i zadaniu kół sportowych przy zakładach pracy, a mianowicie o SPO. Niewiele również słychać było głosów o włączaniu się sportowców do zadań produkcyjnych. Mówiono na ogół o istotnej dla większości kół sprawie sprzętu, o ustosunkowaniu się do pracy kół Rad Zakładowych i dyrekcyj zakładowych, o roli ZMP i wreszcie o jeszcze często nieprzezwyciężonych trudnościach w układaniu pracy między „starymi” działaczami, a młodymi aktywistami.

SPRZĘT

NIE JEST NAJWAŻNIEJSZY

Dominowały narzekania na brak sprzętu, na niemożność zdobycia go i to często wygrywane było jako argument, że koła są mało aktywne.

„Brak nam sprzętu sportowego. Zwracaliśmy się do Zrzeszenia, że-

by nam przydzieliło jakikolwiek sprzęt, nie otrzymaliśmy jednak nic... Kołom sportowym, które odgrywały najważniejszą rolę w umasowieniu sportu, ani grosza się nie przydziela...

...mówił ob. Wąsowski, delegat koła sportowego przy kop. Bobrek.

Brak jest sprzętu. Rada Zakładowa nie ma funduszy, które by mogła wyasygnować na ten cel. To komplikuje naszą robotę...

Takie stanowisko nie jest właściwe, nie jest słuszne. Problem sprzętu, a zwłaszcza sprzętu podstawowego jest ważny, ale okazało się na przykładach, że jeżeli koło jest istotnie aktywne, to problem przestaje być bolesny. Jak powiedział ob. Roszkowski, delegat z Olsztyna:

...miałem poważny problem przy zaopatrzeniu naszej sekcji wodnej w sprzęt. Wprawdzie składki członkowskie uszczelniały się, ale nie było pieniędzy na zakup sprzętu. Wprawdzie zorganizowaliśmy kilka imprez kulturalno-oświatowych, wprawdzie otrzymaliśmy pewne dotacje z Rady Zakładowej, ale i tak nie mogliśmy wygospodarować tych naprawdę wielkich sum, jakich wymaga sport wodny. W porozumieniu więc z administracją zakładu pracy wystąpił o przyznanie nam pewnych sum z nadwyżek bilansowych. Prośba nasza załatwiona została pozytywnie. Za otrzymaną kwotę zakupiliśmy częściowo sprzęt, a częściowo wybudowaliśmy własny przemysł, pracą własnych rąk...

Można sobie również poradzić inaczej. Na przykład tak, jak poradziło sobie koło sportowe ZS „Unia” przy Zakładach Drzewnych w Piotrkowie. Mówił o tym delegat koła Grybzyński:

...nie otrzymaliśmy pomocy i w chwili założenia koła nie posiadaliśmy innego sprzętu tylko pozwalającą na założenie sekcji siatkówki i tenisa stołowego. Dzięki porozumieniu z dyrektorem i z Podst. Org. Part. zdołaliśmy uzyskać pewne fundusze ze sprzedaży trzciny. Na terenie zakładów znaleźliśmy również pewną ilość nadpsutych beczek. Z klepek tych powylamywanych beczek wykonaliśmy pewną ilość beczulek 2-5-litrowych, które sprzedawaliśmy i w ten sposób uzyskaliśmy pieniądze na sprzęt sportowy...

DYREKCJE I RADY ZAKŁADOWE BYWAJĄ RÓŻNE

Współpraca układa się więc też w różny sposób. W kopalni „Bobrek” na przykład:

...brak jest opieki zarówno ze strony dyrekcji, jak i ze strony Zrzeszenia Sportowego. Przez trzy miesiące nikt nie raczył zajrzeć na ani jedno z naszych cotygodniowych zebrań. Rzecz się tu w oczy, że zarówno dyrekcja, jak i Zrzeszenie nie sportowe w Bytomiu, nie interesuje się w ogóle kołami sportowymi...

O sytuacji w kole nr 376 przy centrali CLB w Łodzi mówił ob. Berger:

...na kilkakrotnie nasze prośby o zrealizowanie okólnika CRZZ w sprawie doradczej pomocy finansowej dla kół sportowych, nie mogliśmy się doczekać odpowiedzi, gdy zaś zwróciliśmy się do Rady Zakładowej naszej Dyrekcji (Rada

Zakładowa naszej placówki rozumie nas i pomaga w miarę swoich możliwości), to przewodniczący Rady Zakładowej dyrekcji — Kubaśiewicz powiedział, że jest wrogiem nr 1 sportu, bo jak widzi sportowca to dostaje mdłości.

Dalej, delegat Berger, który ma wyraźne i uzasadnione pretensje do Rady Zakładowej dyrekcji, tak mówi o stosunkach na placówce:

Jżeli chodzi o osiągnięcia, to najważniejsze jest to, że w pracy naszej potrafiliśmy znaleźć wspólny język z Radą Zakładową, Podst. Org. Part., a także z kierownictwem Zakładu. Dziś koła, które reprezentują, stało się nawet po prostu oczkiem w głowie tych czynników.

Olsztyński delegat ob. Roszkowski oświadczył:

...miałem poważne trudności w przekonaniu Rady Zakładowej, aby zechciała w okresie sporządzania preliminarza budżetowego wyznaczyć przedstawiciela Rady naszego koła celem wykorzystania rubryk, które istnieją w tym preliminarzu na cele sportowe. Po przełamaniu tych trudności, dotacje otrzymujemy mi bieżąco i sprawnie...

ZETEMPOWCY NIE WSZĘDZIE DOBRZE PRACUJĄ

Delegat ze Śląska ob. Wąsowski tak mówił o swoim kole:

...organizacja ZMP-owska w naszym zakładzie pracy wielu rzeczy jeszcze nie zrobiła i ma jeszcze wiele niedociągnięć. W naszej kopalni wciągnięliśmy do koła sportowego młodzieńców. Nasza organizacja zetempowska chce, żeby koło sportowe było na poziomie, ale nie doceniła jeszcze całkowicie roli, jaką odegrało na koło sportowe przy zakładzie pracy,

Ob. Senejko, ZMP-owiec z koła sportowego ZS Unia przy Zakładach Przemysłu Gumowego i Chemicznego w Piastowie, samokrytycznie ustosunkowuje się do działalności ZMP. Podkreślając duże osiągnięcia produkcyjne młodzieżowych brygad sportowych uważa, że:

...nie zdaliśmy jednak egzaminu organizacyjnego. To, że nie mieliśmy materiałów szkoleniowych, że nie było regulaminu kół i instrukcji, jak koło powinno pracować, nie jest usprawiedliwieniem. Te materiały można było jakoś zdobyć.

Za mało zwracaliśmy uwagi na wciąganie naszych towarzyszy i koleżanek do kół sportowych. To jest nasza wina — wina ZMP, Rady klubu i zarządu koła. Nie staraliśmy się również, aby wciągnąć do koła naszych najlepszych koleżanek, starszych towarzyszy, racjonalizatorów, przedowników w produkcji. To jest poważne niedociągnięcie, ale trzeba z niego wyciągnąć wnioski i zakasawszy ręce, szczerze i czysto wziąć się do roboty.

Wnioski te wyciągnęli już sportowcy łódzcy. Oto co mówił delegat koła sportowego przy zakładach im. Stalina ob. Frankowski:

Po przeanalizowaniu odcinka sportowego na Prezydium naszej dzielnicy, do pracy na tym odcinku oddelegowaliśmy najlepszych aktywistów. Posiadamy już rezultaty: powstały np. 4 brygady produkcyjne, które stosując zespołowe metody pracy nie tylko wykonywały plan produkcyjny, ale znacząco go przekroczyły.

STARE OBCEJAZENIA często jeszcze przeszkadzają w jej,

umasowieniu sportu na terenie zakładów pracy. Często jeszcze — jak na przykład w zakładach im. Stalina w Łodzi...

...zarząd koła nie był dobrze wybrany. Stworzyli go przedwojenni działacze sportowi i praca ich szła słabo. Zarząd składał się z urzędników, którzy zasiadali za biurkami, co tydzień się zbierali, pogadali kilka chwil, rozchodzili się, a praca na odcinku sportu pozostawała na tym miejscu, na którym była.

Drugi delegat z tego samego koła ob. Bukowski stwierdza:

...miałem wszelkie możliwości, ale było to złudzenie, bo do organizowania koła wzięli się ludzie, którzy uważali, że lata pracy w sporcie sanecyjnym to dużo. Nie mieli oni pojęcia o mas, nie znajdowali zrozumienia u robotników. Dlatego w zeszłym roku nasze koło nie wzięło takiego rozmachu jak poprzednie, w zakładzie liczącym tysiące pracowników.

Teraz jednak przeprowadzamy reorganizację. Dokoplowani zostali młodzi przedownicy pracy, młodzi zetempowcy. Ludzie ci bezpośrednio w zarządzie będą mogli wnieść zagadnienia świeże, zagadnienia oddolne, zagadnienia produkcyjne. Po dokonaniu tych przemian i przedstawień pewni jesteśmy, że praca na odcinku sportowym potoczy się sprawniej i że sport w naszych zakładach zostanie naprawdę umasowiony.

Ta wórcza dyskusja, to dzielenie się wzajemnymi doświadczeniami, były dla tych kół, które reprezentowano na Plenum, nader, cenne. Teraz dyskusja ta powinna przenieść się w teren i opierać się na uchwałach i wytycznych GKKF, trwać dalej.

Przed Wyścigiem Pokoju „Trybuna Ludu” i „Rudeo Prawa”

Prezentujemy kolarzy Rumunii, fińskiego TUL i Polonii francuskiej

PRZELOT podczas burzy nad Danią, co spowodowało opóźnienie przylotu do Pragi — to był „I etap” w wyścigu Praga — Warszawa — jak dowcipnie pisze „Młoda Fronta” — fińskich kolarzy, zorganizowanych w robotniczym TUL. Po jednodniowym pobycie w stolicy CSR, Finowie zaraz wystartowali do „II etapu” — do Wranowa na wspólny trening z kolarzami Czechosłowackimi i innymi narodowymi.

Fińscy kolarze nie mieli możliwości przygotowania się do wyścigu w taki sposób, jak ich towarzysze z państw demokracji ludowej. Robotnicy fińscy muszą pokonywać nie

małe trudności stawiane im przez rząd. Poza tym późna wiosna uniemożliwia im trening na rowerach, wobec czego ćwiczyli wytrzymałość jazdą na łyżwach jeszcze w ciągu całego marca.

CORAZ LEŻSI

W skład reprezentacji Finlandii na Wyścig Pokoju wchodzi: Niemmi, Punkkinen, Kasslin, Mäkilä, Arenius i Käenaho. Z szóstki tej Niemmi i Punkkinen będą startowali w Wyścigu Pokoju już po raz trzeci, Kasslin i Mäkilä po raz drugi, pozostałych ujrzymy po raz pierwszy.

W pierwszym Wyścigu Pokoju na trasie Praga — Warszawa w 1948 r.

fiński TUL reprezentowany był tylko przez trzech kolarzy. Oprócz Niemmi i Punkkinena startował Pellinen. Finowie, dla których była to pierwsza próba w wyścigu wieloetapowym zajęli końcowe miejsca. W następnym roku na trasie Praga — Warszawa udowodnili, że nie zmarnowali doświadczeń nabytych w poprzednim wyścigu i walczyli już ze średnią klasą konkurentów. Najlepsi z zespołu, Niemmi, był 35 na 54 zawodników, którzy ukończyli wyścig.

Kierownik drużyny TUL, Paavo Aitto, w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi „Młodej Fronty”, powiedział m. in.:

— Uważamy wyścig Praga — Warszawa za wielką manifestację sportowców, którzy udowodnią swą solidarność z masami pracującymi w walce o pokój na świecie. Wiemy, że my Finowie nie możemy zwyciężyć w tym wyścigu, jednak pragniemy zadokumentować sprawność fizyczną naszych sportowców-robotników reprezentowanych przez magazyniera Niemmi, szofera Punkkinena, monterów Areniusa i Käenaho, ślusarza Kasslina i stolarza Mäkilä.

BRONISŁAW KLABIŃSKI W ZESPOLE POLONII FRANCUSKIEJ

DO WYŚCIGU POKOJU zgłosiła się jako 12 drużyna Polonia francuska w składzie: Bronisław Klabiński (rok ur. 1929), Edward Kulczyński (1931), Feliks Kamiński (1928), Feliks Klabiński (1922), Józef Furman (1922), Aleksander Kamiński (1922) oraz rezerwowi Stanisław Gnoiński i Henryk Wesoły.

Z zespołu tego startowali w r. ub. w Wyścigu Pokoju na trasie Warszawa — Praga bracia Klabińscy. Najlepszy był Bronisław, który w ogólnej klasyfikacji indywidualnej zajął drugie miejsce za Duńczykiem Emborgiem. Bronisław Klabiński na wszystkich etapach plasował się na mecie w pierwszej dziesiątce. Zwyciężył w dwóch etapach: Warszawa — Łódź i Gottwaldowo — Brno. Po etapie Warszawa — Łódź objął prowadzenie w wyścigu przez trzy etapy, w V i VI spadł na czwarte miejsce, natomiast po VII wysunął się na drugie miejsce, które utrzymał do mety w Pradze.

Drużyna Polonii francuskiej startowała wówczas w składzie pięciu zawodników. Dwóch z nich dość szybko wyczołgało się z wyścigu i odpowiedzialność za losy zespołu spoczywała głównie na Bronisławie i Feliksie Klabińskich. Współpracowali oni wzorowo. Kiedy Bronisław miał defekt roweru, Feliks zawsze oddawał mu swe koło czy rower, ułatwiając bratu w ten sposób walkę o czołowe miejsce.

NICULESCU NA CZELE RUMUNII

RUMUNI nadesłali następujący skład imienny swego zespołu: Niculescu, Norhadian, Sandru, Pantazescu, Chicomban, Jon, M. Nicolae, V. Nicolae i Sancescu. Pierwszych pięciu znamy już ze startów na naszych szosach.

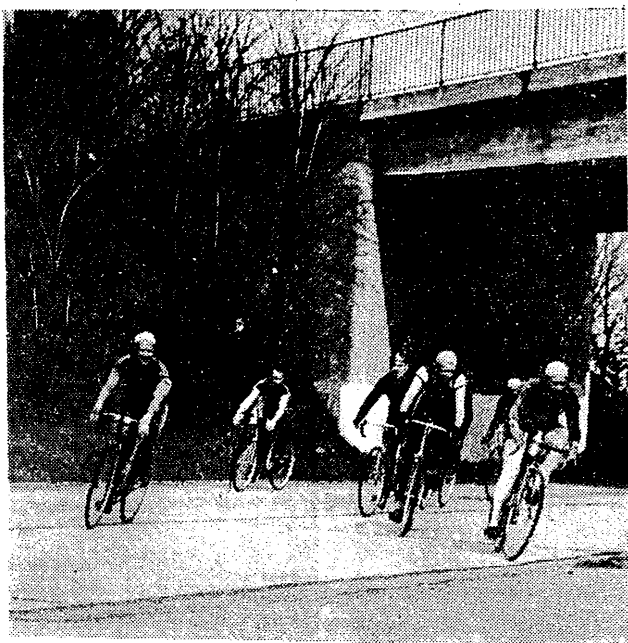
Rumunia brała udział we wszystkich trzech dotychczasowych Wyścigach Pokoju. W 1948 r. na trasie Praga — Warszawa drużyna rumuńska zajęła drugie miejsce za Polską I, przy czym najlepszy z zespołu, Chicomban był 9, a Pantazescu — 11. Na trasie Warszawa — Praga Rumunia zajęła ostatnie miejsce na 9 startujących zespołów. W 1949 r. w wyścigu na trasie Praga — Warszawa na 18 zespołów Rumunia była szósta z dwiema drużynami FSGT, dwiema — Polski i CSR. Najlepszy z drużyny był Sandru — 15 w klasyfikacji, następnie Niculescu — 17, Negoescu — 29 i Chicomban — 32.

W wyścigu Warszawa — Praga w r. ub. Rumunia uplasowała się na trzecim miejscu za CSR i Danią. Najlepszy z zespołu był Niculescu — piąty w klasyfikacji, następnie Sandru — 10.

PIERWSZA W TOUR DE POLOGNE

Wspaniały sukces święciła Rumunia w 12-etapowym wyścigu Dookoła Polski w 1949 r., zajmując pierwsze miejsce. Objawczy po II etapie prowadzenie w klasyfikacji drużynowej, Rumunia nie oddała go już do mety. Asem atutowym zespołu był Niculescu, zwycięzca dwóch etapów i lider wyścigu na pierwszych dziewięciu etapach. Po IX etapie Niculescu dzielił od wicelidera, Włocha Locatelli różnicę ledwie 43 sek. Na X etapie Niculescu przegrał do Włocha i nie mógł już odrobić straconego czasu, zajmując w ogólnej klasyfikacji drugie miejsce. Sandru był wówczas piątą, Norhadian — 11, Chicomban — 15 i Negoescu — 17.

W. Z.



Fragment drugiej eliminacji na obozie w Polonicy. Kolarze na autostradzie wrocławskiej. Od lewej: Siemiński, Rzeźnicki, Klabiński, Gabrych i Sałyga. Foto St. Wdowiński — CAF



Kolega ma kłopot

...bo kolega nigdzie nie może się dowiedzieć.

Kolega wyczerpał wszelkie dostępne mu możliwości, ale informacje, które zdobył, są równie cenne, jak niepraktyczne.

Coś, jak okulary ze złotej blachy.

Kolega jest przewodniczącym jednego z kół sportowych, które niedawno powstało, ale ma szerokie i ambitne plany rozwojowe.

Kolega dowiedział się, że...

1) Dobrze pracujące koła sportowe decydują o treści socjalistycznej kultury fizycznej.

2) W kołach musi stać na pierwszoplanowym miejscu zagadnienie SPO.

3) Droga rozwoju każdego koła sportowego będzie przez GKFF tak organizacyjnie zabezpieczona, żeby było ono zdolne wykonywać postawione przed nim zadania.

4) Kierownictwo naszego ruchu sportowego dostosuje swoją pracę do potrzeb kół sportowych.

Kolega informacje zebrał, dokładnie przemyslał, podzielił się nimi z innymi i wspólnie postanowili słuszne i palące postulaty realizować i to możliwie szybko.

No, bo niby na co czekać.

Niestety, potknęli się już przy pierwszym kroku, to znaczy przy opracowywaniu budżetu koła.

Składki członkowskie dały im pewną określoną sumę, udało im się otrzymać dotację ze Zrzeszenia, ale gdy przyszło do realizacji funduszu na cele sportowe, które wg jednej z informacji miała posiadać Rada Zakładowa — okazało się, że suma

ta jest równie niewymierna, jak nieosiągalna.

Teoretycznie ma to być 13% funduszu ogólnego, ale Rada Zakładowa o tym, żeby miała jakieś 13% przeznaczyć na sport, zdecydowanie nie wiedziała.

Kolega nie zraził się drobnym zahamowaniem, postanowił dowiedzieć się, na mocy jakiego rozporządzenia czy okólnika należy się sportowcom owe 13% i ruszył po informacje.

Niestety. Ani w Zrzeszeniu, ani w Stolecznym KKKF, ani w naszej redakcji, nikt nie był w stanie podać tekstu rozporządzenia czy okólnika, daty jego wydania ani numeru.

Rada Zakładowa zaś po prostu okólnika nie otrzymała.

Powyższe wydarzenie jest prawdziwe. Chodzi tu o koło sportowe przy Zakładach Graficznych „Czytelnik” nr 2.

Gdzież jednak moral?

A no, bardzo prosty jest moral. Budżet w/w koła jest drobnym, ale typowym przykładem. Dając słuszne wytyczne ramowe, dając wskazówki ideologiczne — trzeba jednocześnie dać kołom dokładne instrukcje organizacyjne, robocze. Pokazać im, jak, co i gdzie trzeba załatwiać, na mocy jakich uchwał i rozporządzeń mają do czego prawo.

Wtedy dopiero wytyczne będą mogły być należycie realizowane w kołach, wtedy dopiero uchwały pójdą w teren.

Inaczej zaś zostaną naprawdę czymś niewątpliwie cennym, ale bezużytecznym, jak wspomniane już okólniki ze złotej blachy.

CELNY

List z Budapesztu

Węgierscy kolarze doskonale przygotowani

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO”)

Budapeszt w kwietniu WJEDNYM z pensjonatów na górze Wolności w Budzie przygotowują się do Wyścigu Pokoju Praga — Warszawa węgierscy kolarze. Jest późne popołudnie. Grupa zawodników trenuje na podwórzu zmianie gum. Czas mierzcy trener państwowy Ferenc Pelvassy. Właśnie daje znak do rozpoczęcia próby. Za chwilę słychać zwycięski okrzyk „gotów”. To znany w Polsce Gyula Sere zmienił dętkę w przednim kole w 55 sekund. Teraz nowa komenda. Zmiana tylnej gumy. Tym razem triumfuje Vida. Czas 1:17.

Trer nie jest jednak zadowolony. Tłumaczy im obrazowo zauważone błędy. Podkreśla, że kolarz, który nie potrafi wykonać tych czynności w przednim kole poniżej minuty, w tylnym zaś w granicach półtorę minuty, nie ma co liczyć na wyjazd do Pragi.

Zbliżam się do grupki, w której naczelnik sekcji kolarskiej Węgierskiego Krajowego Komitetu WF, Zilahy odczytuje ostatnio otrzymane wiadomości z przygotowań do wyścigu Praga — Warszawa.

Zawodnicy otoczyli mnie kołem i grożą, że nie wypuszczą, aż im wszystkiego nie opowiem o polskich kolegach. Następuje grad pytań: kto z Polaków startuje, jak się przygotowują, w jakiej są formie, czy wyjeżdżają na wspólny obóz do Wranowa itd. Szybko wyczerpałem zasób

swych skromnych wiadomości i zwracam się do Zilahygo:

— Jak przygotowali się węgierscy kolarze do Wyścigu Pokoju?

Zilahy chętnie udziela informacji, podkreślając na wstępie, że właściwie jest Polakiem i że rodzice jego mieszkają w Kaliszu, on jednak urodzony jest w Budapeszcie i nie umie ani słowa po polsku.

ZAPRAWA ZIMOWA

— Przygotowania do wyścigu Praga — Warszawa — rozpoczyna Zilahy — datują się już od grudnia. Sucha zaprawa, wycieczki, rolki, gimnastyka, a przede wszystkim obowiązkowa jazda na łyżwach. Widzę po zawodnikach, że łyżwiarstwo bardzo dobrze im zrobiło. Gdzieś w połowie lutego rozpoczęliśmy właściwe treningi na rowerach, kładąc wielki nacisk na wyrobienie wytrzymałości. 15 stycznia zainaugurowaliśmy sezon zawodniczy. Tu największą uwagę zwracaliśmy na szybkość, gdyż wiemy z zeszlanych doświadczeń, jak ważnym jest ona czynnikiem na trasie Praga — Warszawa. W ubiegłym miesiącu odbyły się 4 wyścigi, na podstawie których wyłoniliśmy kadrę reprezentacyjną, składającą się z 14 zawodników. Przebywają oni od 1 kwietnia na obozie treningowym.

Drużyna nasza wyjeżdża na obóz do Wranowa w składzie 13 osób, w tym: 8 zawodników, lekarz, mecha-

nik, masażysta, trener Pelvassy i ja w charakterze kierownika drużyny.

ALBERT REWELACJA

— W jakiej formie są zawodnicy? Tu Zilahy oddaje głos trenerowi państwowemu Pelvassyemu.

— Największą niespodzianką sprawił 18-letni Józef Albert. Jeszcze w ubiegłym roku należał do tzw. „tuzinkowych” zawodników, na których nikt nie zwracał uwagi. W tym roku postępy jego są zdumiewające. Jest on teraz bezspornie najlepszym naszym kolarzem i spodziewam się, że w wyścigu odegra dużą rolę. Posiada wielką wytrzymałość, a poza tym szybkość na końcówce. Doskonałą formę ma poza tym Kis-Dala, specjalista od górskich etapów, następnie szybki Kiss i Geza Kertesz. Ötvös i Vida pracują usilnie nad wyrobieniem szybkości, Sere utrzymuje się na zeszlonym poziomie. Bartusek jest też wielkim talentem, ale brak mu jeszcze rutyny. Pod względem formy ustalilibyśmy taką kolejność: Albert, Kis-Dala, Kiss, Sere, Kertesz, Vida, Ötvös, Bartusek.

— A jak wyglądają treningi?

— Po normalnej codziennej gimnastyce trenujemy na przemian na szosie lub na wielodromie, na 60 — 250 km. Po południu ćwiczenia zręcznościowe jak zmiany gum i części zapasowych, a wieczorem wymiana doświadczeń, wykłady ideologiczne i z praktyki, omawianie niektórych odcinków trasy Praga — Warszawa, opracowanie taktyki treningu na dzień następny itp. Poza tym zajęcia świetlicowe i rozrywki kulturalne. Muszę tu dodać, że program naszego kalendarzyka sportowego był ułożony z nastawieniem na wyścig Praga — Warszawa.

— O naszych ewentualnych szansach tyle mogę powiedzieć, że węgierska drużyna nigdy jeszcze nie przygotowywała się z taką drobiazgową starannością, jak obecnie. Zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że konkurencja w tym roku będzie niezwykle silna, pomimo to jestem jak najlepszych myśli.

Na zakończenie rozmowy kolarze węgierscy proszą, abym tą drogą przesał ich polskim kolegom najserdeczniejsze pozdrowienia. A Zilahy dodaje:

— Bardzo cieszymy się z tego, że znów spotkamy się z kolarzami wielu narodów w szlachetnej walce sportowej. Doskonale uświadamiamy sobie, że wyścig Praga — Warszawa dałoby odbiega swym znaczeniem od imprezy wyłącznie sportowej. Będzie on jednocześnie spontaniczną manifestacją kolarzy bratnich narodów demokracji ludowej i naszych kolegów robotników z państw kapitalistycznych w walce o pokój.

Do zobaczenia w Warszawie!

PERSONALIA KOLARZY

Józef Albert, 18 lat, urzędnik.
Tibor Vida, 29 lat, kontroler red. Szabad Nep.
József Kis-Dala, 25 lat, podporucznik straży ogniowej.
Janos Ötvös, 26 lat, funkcjonariusz milicji.
Geza Kertesz, 26 lat, kontroler red. Szabad Nep.
Gyula Sere, 27 lat, urzędnik.
Laszlo Bartusek, 22 lat, sierżant wojska węgierskiego.
Ferenc Kiss, 28 lat, kontroler red. Szabad Nep.

Witold Wieroniej

Z sali obrad IV Plenum



W obradach IV Plenum GKFF brał udział szeroki wachlarz aktywistów sportowych.

Na pierwszym zdjęciu Glinka (GKKF), Borkowska — studentka AWF oraz zasłużony mistrz sportu kpt. Fokt.

Na drugim zdjęciu (od prawej) członek zarządu Koła Sportowego przy kopalni „Bobrek” — Wąsowski, Ruszkiewicz z Kola Azoty Chorzów, a także Chłasiński (przedstawiciel Zarządu Głównego ZMP)

Żelazna kurtyna idzie w górę

Potrzebują zwycięstw

O piłkarskich mistrzostwach świata w Brazylii upłynęło już wiele miesięcy, ale piłkarze angielscy nie mogą zapomnieć porażki, która spotkała ich w meczu z reprezentacją USA.

Jak to, my, reprezentanci dumnego Albionu, królowie piłkarstwa przegraliśmy z jakimś tam Amerykanami?

Wiemy, że wykańczają nas gospodarczo, że robią z naszego kraju przyczółek swej imperialistycznej roboty wojennej, ale to przecież skandal, że chcą nam odebrać jedno tylko, co pozostało z naszych tradycji — wiarę w niezwykłość naszego piłkarstwa!

Porażka 0:1 boli piłkarzy angielskich. Boli i denerwuje. Wciąż szukają usprawiedliwień. Ostatnio doszuli się faktów, które rzeczywistość rzuciła jasne światło na amerykańskich działaczy sportowych, tak podobnych w typie do polityków amerykańskich.

W reprezentacji USA wystąpiło przeciwko Anglii 3 piłkarzy, którzy nie posiadali obywatelstwa USA. Byli nimi Belg Maca, Anglik McIlvenny i Haitańczyk Gaetjens.

W dokumentacji personalnej, złożonej przez kierownictwo drużyny USA stwierdzono, że wszyscy trzej są obywatelami USA.

A tymczasem po meczu z Anglią 1 po zakończeniu turnieju wszyscy trzej niemal natychmiast pojechali się z Ameryką. Maca gra w belgijskim klubie White Star, Gaetjens występuje w paryskim Racingu, a McIlvenny jest podporą klubu angielskiego Manchester United.

Tak więc po prostu wynajęto trzech zawodników, oczywiście zapłacono im za usługi, a potem odesłano do domów. USA, którym w okresie porażek politycznych i wojennych, w okresie narastającego kryzysu ekonomicznego, potrzebne są sukcesy za wszelką cenę, szuka ją ich na polu sportu.

Sprawdza się pseudo reprezentację bokserską Europy, by pobić ją 12:4, podkupuje się piłkarzy, by zwyciężyć w mistrzostwach świata w Brazylii, stosuje się gangsterską politykę, której ofiarą padają zmarszczkowane kraje Europy zachodniej. Byłe wygrane!

(g)

3 walne zebrania Związków Sportowych

W niedzielę, 22 bm. odbędą się w stolicy w gmachu WKFF przy ul. Rozbrat 26 trzy Walne Zebrania Polskich Związków Sportowych, na których dotychczasowe Związki zostaną przekształcone w Sekcje GKFF.

O godz. 9 rozpoczyna się obrada Polskiego Związku Koszykówki, Siatkówki i Szachów, a o godz. 10 Polskiego Związku Łyżwiarstwa i Polskiego Związku Hokeja na Lodzie.

Wszystkie te trzy Sekcje GKFF tworzyć będą Wydział V Biura WF i Sportu GKFF.

Uczmy się na wzorach radzieckich

Dobrze zaplanowana propaganda

Do świetlicy przy katedrze Razińskiego Pedagogicznego Instytutu Wychowania Fizycznego weszła grupa studentów.

— Sergeju Sergejewiczu, zapytali, jakie są plany na najbliższą niedzielę?

— Wieczornica sportowa, odpowiedział profesor Iwanow. O dokładnym programie dowiedziecie się ze specjalnego ogłoszenia.

Już od dłuższego czasu w Instytucie w każdą niedzielę odbywają się sportowe wieczornice. Jaki jest ich cel?

Propaganda sportu wśród szerokiego mas studentów i to nie tylko w Instytucie, ale i w innych uczelniach oraz wśród ludności miasta.

Oprócz jednej z takich wieczornic.

Zaczął się od referatu o treningu lekkoatletycznym w czasie zimy i przygotowania do wiosennego sezonu. Referat wygłosił prof. Iwanow. Następnie zostały wręczone studentom pisma, za najwięcej poprawy w nauce.

Z prac Prezydium GKFF

Uchwała w sprawie zmian przynależności organizacyjnej sportowców

W CELU stworzenia jak najlepszych warunków dla powiązania sportowców ze Zrzeszeniami Sportowymi właściwymi dla ich pracy zawodowej, w celu zahamowania nieuzasadnionych zmian przynależności organizacyjnej sportowców i zlikwidowania złych tradycji sportu burzawianego na tym odcinku oraz w celu uporządkowania spraw związanych z przechożeniem sportowców z jednej organizacji sportowej (koła, klubu, oddziału ZS) do drugiej — Prezydium GKFF powzięło dn. 6 kwietnia 1951 r. uchwałę, która ustala co następuje:

1 Sportowiec ma prawo zmienić przynależność do organizacji sportowej w następujących wypadkach:

- a) zmiany miejsca pracy,
- b) zmiany miejsca zamieszkania w związku ze zmianą miejsca pracy,
- c) zmiany miejsca nauki,
- d) powołania do służby wojskowej,
- e) powołania do pracy w organach bezpieczeństwa publicznego.

2 Sportowiec zmieniający przynależność organizacyjną ma prawo występować w barwach nowej organizacji sportowej po załatwieniu formalności związanych z przejściem. a przewidzianych niniejszą instrukcją;

3 Sportowiec zgłoszony do zawodów mistrzowskich na odpowiednim szczeblu (powiat, województwo, liga, mistrzostwa Polski) nie może w czasie trwania mistrzostw być zgłoszony i brać udział w zawodach tego samego szczebla, w barwach dwu lub więcej zrzeszeń sportowych. Przepis ten nie dotyczy sportowców, zmieniających przynależność organizacyjną wewnątrz jednego zrzeszenia sportowego, oraz powołanych do służby wojskowej, na podstawie ustawy o poborze rekruta. Sportowiec zmieniający przynależność organizacyjną, ma prawo występować we wszelkich rozgrywkach mistrzowskich na szczeblu wyższym lub niższym.

4 Sportowiec, który zamierza przejść z jednej organizacji sportowej do drugiej, w ramach jednego zrzeszenia sportowego występuje pisemnie o zwolnienie do swojej organizacji sportowej, podając powody przejścia i załączając dokument stwierdzający zmianę miejsca pracy czy nauki i zamieszkania. W piśmie tym wymienia koło (klub, oddział, ZS) do którego chce wstąpić po uzyskaniu zwolnienia.

5 Organizacja sportowa, która otrzyma pismo o zwolnienie winna umieścić na nim adnotację,

że sportowiec uregulował składki członkowskie i zwrócił wypożyczony sprzęt sportowy i w ciągu 7 dni przesiać je do Rady Okręgowej Zrzeszenia Sportowego (odnośnie zawodników III klasy włącznie) lub do Rady Głównej Zrzeszenia Sportowego (odnośnie zawodników wyższych klas).

Podania o przejście bez dowodu stwierdzającego zmianę miejsca pracy oraz bez adnotacji o uregulowaniu składek i zwrocie wypożyczonego sprzętu — nie będą rozpatrywane.

Rada Główna (Okręgowa) Zrzeszenia Sportowego winna rozpatrzyć podanie sportowca w ciągu 10 dni od daty otrzymania i wydać decyzję.

6 Przy przejściu sportowca z jednego zrzeszenia sportowego do drugiego Związków Zawodowych do drugiego obowiązują formalności wymienione w pkt. 4 i 5 — z tym, że podanie sportowca w wypadkach spornych rozpatruje i wydaje decyzję Okręgowa Rada Związków Zawodowych (odnośnie zawodników do III klasy włącznie) a Centralna Rada Związków Zawodowych (odnośnie zawodników wyższych klas).

7 W wypadkach wymienionych w pkt. 5 i 6 — Rada Zrzeszenia Sportowego czy Rada Związków Zawodowych, wydająca decyzję w sprawie zmiany przynależności organizacyjnej sportowca winna powiadomić o tym odpowiedni Komitet Kultury Fizycznej, a to jeśli zmiana dotyczy sportowców:

klasy mistrzowskiej — Główny Komitet Kultury Fizycznej, klasy I i II — Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej, niższych klas i niesklasyfikowanych — powiatowy (Miejski) Komitet Kultury Fizycznej.

8 Zmianę przynależności organizacyjnej sportowców połączoną z przejściem ze Zrzeszenia Sportowego Związków Zawodowych do AZS, ZS Gwardia, WKS czy LZS, lub odwrotnie, akceptują odpo-

wiednie Komitety Kultury Fizycznej, przy czym podania o przejście rozpatrują odnośnie sportowców:

do III klasy włącznie — Powiatowe (Miejskie) Komitety Kult. Fiz., klasy II i I — Wojewódzkie Komitety Kult. Fiz.,

klasy mistrzowskiej i sportowców zaliczonych do kadry narodowej oraz piłkarzy I i II ligi — Główny Komitet Kultury Fizycznej.

Główny Komitet Kultury Fizycznej będzie zatwierdzał przejście sportowców — członków kadry narodowej oraz piłkarzy I i II ligi, tylko raz w roku, po ukończeniu mistrzostw.

9 Jako dokument stwierdzający zmianę miejsca pracy czy nauki, należy uważać:

- a) zaświadczenie wydane przez kierownictwo zakładu pracy,
- b) zaświadczenie kierownictwa zakładu naukowego czy szkoły,
- c) zaświadczenie jednostki wojskowej, stwierdzające wcielenie w szeregi WP,
- d) zaświadczenie ZS Gwardia stwierdzające, że sportowiec jest pracownikiem organów bezpieczeństwa publicznego.

10 W wypadku kiedy sportowiec zostaje przeniesiony do miejscowości, w której nie ma organizacji sportowej zrzeszenia sportowego, do którego winien należeć ze względu na przynależność do związku zawodowego, lub istniejąca organizacja sportowa nie posiada sekcji tej dyscypliny sportu jaką uprawia sportowiec — może on za zgodą odpowiedniego Komitetu Kultury Fizycznej wstąpić do organizacji sportowej innego zrzeszenia.

11 Studenci Wyższych Szkół Wychowania Fizycznego mogą przejść do organizacji sportowych zrzeszenia sportowego, do którego należeli przed wstąpieniem na uczelnię o ile organizacja ta znajduje się w siedzibie uczelni. W innych wypadkach winni przejść do organizacji sportowych AZS.

12 Do czasu przeprowadzenia klasyfikacji sportowej zgodnie z uchwałą Prezydium GKFF z dnia 30.I.1951 za sportowców klasy III w rozumieniu niniejszej instrukcji należy uważać sportowców zgłoszonych do rozgrywek mistrzowskich na szczeblu powiatu, a za sportowców klasy II i I zgłoszonych do rozgrywek mistrzowskich szczebla wojewódzkiego i centralnego.

Cztery uczelnie WF czekają na nowych studentów

Postępujące stale naprzód umasowienie kultury fizycznej, potrzeba przygotowania jak najszerzych mas młodzieży do pracy i obrony kraju, stawiają jako jeden z celów w warunkach wykonania planu na tym odcinku — wyszkolenie odpowiednio wykwalifikowanych kadr wychowawców fizycznych.

Prac nad wyszkoleniem tych wychowawców objęły 4 akademickie uczelnie WF. Wyższe Szkoły WF w Poznaniu, Krakowie i Wrocławiu oraz Akademia WF im. gen. Świerczewskiego w Warszawie spełniają wszelkie wymogi jakie stawia się nowoczesnym uczelniom tego typu.

Odpowiednie wyposażenie w urządzenia sportowe, boiska, zakłady naukowe i laboratoria zapewniają studiom młodzieży wszelkie warunki zdrowej, wydajnej pracy. Internaty dają możliwość rozwijania się na terenie uczelni życia organizacyjnego i społecznego. Stypendia przyznawane studentom pozwalają na całkowite poświęcenie się nauce i zapewniają utrzymanie przez cały okres studiów.

OPIEKA ZOBOWIĄZUJE

Wszystkie te świetne warunki jakie stwarza państwo dla młodzieży wstępującej do szkół WF stawiają tej młodzieży wymagania, by studia swe traktowała poważnie, by przestrzegała ściśle wszystkich wymogów socjalistycznej dyscypliny pracy na uczelni.

Dlatego też przed wstąpieniem na uczelnię należy poważnie zastanowić się czy dany kierunek studiów odpowiada zainteresowaniom studenta i czy czuje się on na siłach by studia te ukończyć.

Zbliża się okres zdawania egzaminów maturalnych, niedługo już młodzież po wyjściu ze szkół średnich składać będzie podania o przyjęcie na uczelnie.

Czas już więc najwyższy zapoznać się z wymaganiami stawianymi kandydatom na przyszłych studentów Wyższych Szkół WF.

Przed wszystkim należy złożyć ankiety indywidualne, tak jak zresztą na wszystkie inne wyższe uczelnie, na ręce Szkolnej Komisji Rekrutacyjnej. Od 20.VI, do 7.VII, podania o przyjęcie na studia przyjmować będą Powiatowe Komisje Rekrutacyjne.

WARUNKI PRZYJĘCIA

Warunkiem przyjęcia jest dobry stan zdrowia oraz matura licealna. Po rozpatrzeniu podań kandydatów (wiek 18 — 25 lat) zostaną zawiadomieni o terminie egzaminu, który składa się z czterech części:

- a) badanie lekarskie;
- b) egzamin z nauki o Polsce współczesnej;
- c) egzamin z wiedzy ogólnej;
- d) próba sprawności fizycznej.

Na próbie sprawności fizycznej składają się: dla kobiet — bieg 60

i 500 m, skok wzwyż, rzut piłką koszykową, ćwiczenia na równoważni, przewrót w przód i w tył na materacu, wyskok kuczny przez skrzynię, umiejętność pływania (50 m dowol. stylem), próba piłki ręcznej: mężczyźni — bieg 100 i 1000 m, skok wzwyż, rzut granatem, wymyk na drążku wysokim, stanie na rękach przy drabince, przewrót w tył na materacu, przeskok rozkroczny przez skrzynię wzdłuż, wspinanie po linie 5 m na czas, umiejętność pływania (50 m stylem dowol.), próba piłki ręcznej.

UPRAWNIENIA ABSOLWENTÓW

Studia na uczelniach WF są dwustopniowe. Ukończenie 3-letniego kursu uprawnia do wykonywania zawodu w szkołach, zrzeszeniach i organizacjach. Absolwenci Szkół WF mogą pracować w aparacie GKFF i ministerstwie, prowadzącym własne szkolnictwo. Specjalizacja w sporcie wychowawczym przygotowuje instruktorów i trenerów poszczególnych dyscyplin. Ukończenie I stop-

Botwinnik

prowadzi 7,5:6,5

W 13 partii meczu arcymistrz rozegrał jeden z wariantów „Obrony Nimzowitscha”. Mistrz świata grający białym: uzyskał w debiucie przewagę pozycyjną w centrum. Bronstajna znalazł się w obliczu trudnego zadania znalezienia właściwego planu rozwinienia własnych figur. Dość powiedzieć, że od 11 posunięć Bronstajna myślał 56 minut! Obrany przez czarne plan okazał się jednym z najlepszych. W dalszym ciągu gry białe usiłowały zmocnić nacisk w centrum, czarne natomiast operowały na skrzydłach.

Po trudnej, skomplikowanej walce udało się Bronstajnowi uzyskać wyrównanie. Dla uproszczenia gry czarne poświęciły pioną sprowadzając grę do końcówek wieżowej, w której, jak wiadomo, bardzo trudno jest realizować przewagę pioną. Rachuby Bronstajna okazały się słusznymi, gdyż końcówka okazała się nie do wygrania dla Botwinnika. 14 partię Bronstajna rozpoczął ruchem skoczka królewskiego. Debiut ten zdarzył się w meczu po raz pierwszy. Gra przybrała zamknięty charakter. Przez długi czas na szachownicy znajdowały się wszystkie figury. Pierwsza wymiana miała miejsce dopiero w 17. posunięciu. Bronstajna przypuścił szturm na skrzydło królewskie przeciwnika, a gdy Botwinnik skierował na obronę wszystkie swoje figury, rozpoczął działania na skrzydle helmskim. Przewaga pozycyjna stała się coraz większa.

W pewnym momencie Bronstajna mając do wyboru albo zysk pioną, albo dalsze powiększenie przewagi pozycyjnej, zdecydował się na wygranie pioną, skutkiem czego utracił inicjatywę. Mistrz świata zaatakował słabe piony białych na skrzydle hetmana i wkrótce uzyskał wyrównanie. W dalszym ciągu udanym manewrem Botwinnik osłabił białe piony na skrzydle królewskim. Partia odłożona została w bar dokończona z inicjatywą po stronie Botwinnika. W dogrywce partia zakończyła się remisem, tak więc mistrz świata utrzymał prowadzenie.

Z. Ch.

nia studiów uprawnia do tytułu zawodowego, II stopnia do ubiegania się o tytuły naukowe i prowadzenie pracy na uniwersytetach, wyższych uczelniach WF i w Instytucie Naukowo-Badawczym.

Studia na uczelniach WF dają duży zakres wiedzy. Do programu szkolnictwa wchodzi: z medycyny — anatomia, fizjologia, biologia, mechanika ruchu, higiena; z pedagogiki — psychologia, dydaktyka i metodyka w.f.; z nauk mat.-przyr. — fizyka i chemia; z kultury fizycznej — teoria i praktyka poszczególnych dyscyplin sportu.

Wszystkie te przedmioty dadzą studentowi po ukończeniu uczelni pełen zasób wiadomości potrzebnych do prowadzenia pracy na odcinku kultury fizycznej. Pozwoli mu wziąć czynny udział w kształtowaniu nowego, socjalistycznego społeczeństwa naszej ojczyzny, w wychowaniu młodzieży pełnej zamiłowania do pracy dla kraju, gotowej zawsze do jego obrony.

J. Sam.

NA przełaj PRZESŁAĆ

Żle pojęta krytyka

„Trybuna Ludu” z 16 bm. w rubryce „Śladem listów korespondentów” zamieszcza notatkę natwierającą jak ZKS Spółnia Warszawa pojmuje swoją opiekę nad wychowankami. Notatkę tą drukujemy poniżej w całości:

W marcu zamieścił mi list korespondenta sportowego, który krytykował radę ZKS Spółnia Warszawa za brak należytej opieki nad zawodnikiem Wojtowiczem. Zawodnik ten, wykazując postępy na polu sportu wyciszowego, nadzwał się na naukę, na co rada klubu nie zwróciła żadnej uwagi.

Po ukazaniu się tej krytycznej korespondencji, ZKS Spółnia Warszawa nadesłał do redakcji wyjaśnienie, w którym m. in. stwierdza:

„Zawodnik Wojtowicz jest członkiem naszego klubu od roku 1949 i do dnia 22.II.51, kiedy to do klubu przybyła delegacja międzyuczelnianego koła ZMP, nie mieliśmy żadnych interwencji odnośnie jego postępów w nauce.

Po stwierdzeniu przez delegację ZMP, że zawodnik Wojtowicz przez sport zaniedbuje naukę, rada klubu natychmiast powiadomiła wyżej wymienionego zawodnika, że zakazuje mu brania jakiegokolwiek udziału w życiu sportowym naszego klubu do czasu przedstąpienia zaświadczenia z uczelni, stwierdzającego jego poprawę w nauce.”

Po przeczytaniu tego wyjaśnienia stało się zupełnie jasne, że rada ZKS Spółnia Warszawa nie rozumie swych zadań wychowawczych wobec powołanych swojej opiece zawodników.

Z wyjaśnienia widać, że nikt w klubie nie interesował się postępowaniem w nauce zawodnika Wojtowicza i dopiero interwencja ZMP zwróciła na to jego uwagę. Radzie klubu. A przecież klub mógł na przykład dwu let, w ciągu których studiował zawodnik Wojtowicz po liście sportowej, zainteresować się jego nauką.

Po interwencji przedstawicieli ZMP, rada klubu wydała bezduszną, biurokratyczną decyzję, w której zakazuje zawodnikowi Wojtowiczowi brania udziału w życiu sportowym klubu. To przecież nie jest metoda wychowawcza. Klub powinien mieć wpływ na rozwój zawodnika, nie tylko na polu sportowym. Zakaz brania udziału w życiu sportowym klubu nie rozwiązuje tu zagadnienia. Należałoby zawodnika otoczyć większą opieką, znaleźć mu kolegów, którzy by pomogli mu w nauce a jednocześnie zrozumieli na ograniczenie w czasie treningu tak, aby młody sportowiec nie stracił kontaktu ze sportem, a jednocześnie miał możliwość poprawy swych dotychczasowych postępów w nauce.

Przegląd Sportowy
Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 48
Tel.: 8.70-05, 8.70-01, 8.74-04, 8.82-51.
Administracja:
Warszawa, ul. Wileńska 12.
Prenumerata i kopista:
PPK „Ruch”, Oddz. w Warszawie,
ul. Srochna 12, tel.: 8.04-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 9,-
kwartałna zł 9,-
półroczna zł 18,-
Należność za prenumeratę wpłacać
na POK, Nr 1-3005
Wpłat na prenumeratę można dokonywać:
Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25.
Przy każdej wpłacie należy podać do
dokładno cot wpłaty na odwołanie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm x 1 cm 5 zł 40 gr
Złożono w Drukarni Z. M. P. Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik” Nr 3
2-B-29343

Z myślą o Spartakiadzie przygotowują się tenisiści do sezonu

REZOLUCJA uczestników niedzielnego Plenum sekcji tenisowej GKFF wyraźnie określa kierunek prac naszego aktywu tenisowego. Stosownie do wytycznych IV Plenum GKFF — kierownicy naszego tenisa określili ją jako jedno z podstawowych zadań: wzmocnić opiekę nad podstawowymi komórkami naszej kultury fizycznej — kołami sportowymi przy zakładach pracy. Program więc szeroki i, rzecz można na odcinku tenisa, który traktowany był przed wojną, a przejściowo i w latach powojennych, przede wszystkim pod kątem wyczynu szerepu gąstki zawodników — zupełnie rewolucyjny.

W prowadzonej konsekwentnie walce o umasowienie sportu tenisowego w naszym kraju, znaleźliśmy się więc wreszcie na ważnym etapie: szeroka dystrybucja sprzętu w teren (rakiety, naciąg, piłki), budowa nowych kortów, uaktywnienie istniejących i zorganizowanie nowych ośrodków tenisowych, w których szerokie rzesze młodzieży znajdą dobre warunki do uprawiania tego szlachetnego sportu.

Hasło rzucone przez niedzielne plenum sekcji tenisowej GKFF ma pełne pokrycie w szerokim planie przygotowania do udziału w Spartakiadzie. Projektuje się przeprowadzić liczne eliminacje w poszczególnych Zrzeszeniach, i to począwszy od kół tam, gdzie to będzie realne lub klubów. W ten sposób, już przed turniejem mistrzowskim przez krajowe korty przejdą się liczne szeregi tenisistów. Po tym przyjdzie czas na mistrzostwa poszczególnych Zrzeszeń, przy czym te ostatnie wyłonią wówczas swe najlepsze zespoły (składać się będą one z 4 tenisistów i 2 tenisistek) na centralne mistrzostwa w Warszawie we wrześniu br.

Program ten ujęty, po raz pierwszy w historii naszego tenisa, w ramy ścisłego i obowiązującego kalendarza imprez, nosi charakter pełnej mobilizacji i przeglądu dalszych możliwości rozwojowych naszego tenisa.

Ciekawie przedstawiają się projekty dotyczące turniejów o mistrzostwo poszczególnych Zrzeszeń. I tak wysunęto, że np. mistrzostwa tenisowe CWKS odbędą się przypuszczalnie w Sopocie, Stali — w Katowicach, Włókniarza — w Łodzi, Spójni — w Warszawie. AZS — w Poznaniu, LZS — w Jedlni pod Radomem (ten ostatni zresztą b. szczęśliwy projekt, ponieważ został dla podkreślenia pionierskiej pracy pierwszego tenisowego LZS, który powstał właśnie w małej miejscowości podradomskiej).

Prócz tych zamierzeń, rozpatrywanych pod kątem Spartakiady, opracowuje się plan rozgrywek drużynowych (zrzeszenia przydzielone będą do 4 stref, według podziału administracyjnego) oraz szeroko rozbudowanych rozgrywek juniorów.

CENTRALNY KORT CWKS ZA WOLNY

Na warszawski obóz kadry tenisistów przybyli juniorzy 16-letni Gasiorek z Poznania, 17-letni Przybyś z Torunia oraz Ksawery Tłoczyński. W środę zjawił się po chorobie Henryk Skonecki. Treningi prowadzone są ściśle według programu, tzn. rano kadrowicze trenują gry pojedyncze, po południu zaś podwójne.

Obserwowaliśmy na korcie centralnym CWKS trening par Skonecki, Piątek — Olejniszyn, Ksawery Tłoczyński. Trening ten przyniósł 2 sety parze Olejniszyn, Tłoczyński, jeden zaś reprezentacyjnej parze.

Na marginesie dodać trzeba, że kort centralny jest obecnie najwolniejszy ze wszystkich kortów CWKS i z tego względu raczej należałoby przenieść treningi kadrowców na korty nr 2 i nr 3, zanim kort główny przygotowany zostanie ostatecznie.

W toku dyskusji wyszło na jaw, że sprawy sprzętu są na drodze do pomyslnego rozwiązania wobec wzrastającej produkcji krajowej; zamierza się również wybudować w tym roku 150 nowych kortów.

Zawsze atrakcyjne sprawy wyczynowe zajęły również pewną pozycję w obradach. Nie chcąc odrywać spraw naszego wyczynowego tenisa od życia, stwierdzamy, że na pierwszy plan tutaj wysuwa się oczywiście start naszej reprezentacji w tegorocznych rozgrywkach Pucharu Davisa. Start w Pucharze Davisa — to spodziewany mecz ze Szwajcarami w Szwajcarii. Mecz ten, przy dobrym przygotowaniu reprezentacji, jest do wygrania, ale o tym wszystkim będziemy pisać później, jak przyjdzie kolej... na Szwajcarów. Tom.



Uczestnicy obozu tenisowego na kortach CWKS — od lewej Radzio, Ryczkówna i Kwiatek

Foto E. Francowiak

Tomasz Domaniewski

Trzy formy oszczędzania kosztownego sprzętu żeglarskiego

Żeglarstwo jest sportem droгим, a nawet bardzo droгим. Jachty, ich konserwacja i coroczne remonty, pochłaniają duże sumy. Państwo wiele łoży na budowę flotylli, dostatecznej dla zapewnienia każdemu żeglarzowi możliwości uprawiania swojego sportu możliwie bez ograniczeń.

Pieniądże państwowe, to są pieniądze społeczne, które do obywatela wracają w formie takich czy innych świadczeń. Zastanówmy się, czy na odcinku żeglarstwa te społeczne pieniądze są należycie wykorzystywane.

Mimo utyskiwań, żeglarstwo — w porównaniu do innych gałęzi sportu — jest zupełnie nieźle zaopatrzone w sprzęt. Utyskiwania są więc do widoku wąskiego spojrzenia na sprawę i nieumiejętnej gospodarki sprzętem. Tę nieumiejętną gospodarkę spotkać można na wszystkich szczeblach, od koła sportowego przy zakładzie pracy, aż do Zrzeszenia, a nawet do właściwych komórek GKFF-u, który będąc w posiadaniu dużej flotylli w Giżycku — nie dba ani o konserwację, ani o należyte jej wykorzystanie w sezonie. Podobnie robią niektóre Zrzeszenia, sekcje sportów wodnych i koła sportowe.

Należałoby się zastanowić jak w dziedzinie gospodarki sprzętem żeglarskim można wprowadzić system „O”. Wydaje się, że istnieją trzy możliwości:

MOŻLIWOŚĆ ZASADNICZA

...to oszczędność w produkcji nowego sprzętu. Jeszcze w ubiegłym roku na odcinku tym panowało właściwie bezholowie. Produkowane były masowo jednostki nieodpowiednie, nieprzystosowane do masowego szkolenia, co było oczywistym marnotrawstwem, bo za te same pieniądze można było produkować jachty dobre. W tym jednak roku, produkcja jachtów idzie już sprawniej i plan jest uzgodniony zarówno z poszczególnymi Zrzeszeniami jak i z Sekcją Żeglarską GKFF. Nowe jachty, które żeglarze otrzymają, są jednostkami wypróbowanymi i będą znakomicie spełniać swoje zadanie.

Ta forma oszczędności będzie zatem „grala”. Poza tym, państwowe stocznie, a zwłaszcza stocznia w

Szczecinie, produkują jachty nie tylko dobre, ale produkują je dobrze.

SUMY WŁOŻONE W KONSERWACJĘ

...są również pewną formą oszczędności. Jacht utrzymywany i konserwowany dobrze, jacht, który co roku otrzymuje solidny, fachowy remont — służyć będzie dwa i trzy razy dłużej niż jacht nie konserwowany, niedbale utrzymywany i remontowany byle jak.

Tu jednak jest już o wiele gorzej niż w produkcji. Władze klubów nie zawsze zdają sobie z tego sprawę, przydzielając na remonty jachtów sumy bardzo często zbyt niskie. Taka oszczędność nie jest oszczędnością, taka oszczędność nigdy się nie opłaca. Spuszczanie wiosła na wodę napawia tylko wyremontowanych jachtów, jest marnotrawstwem.

Często jednak klub pieniądze przydziela, remont wiosenny się wykonuje, a jachty... W jednym klubie aż przyjemnie spojrzeć: flotylla znakomicie utrzymana, dobrze i fachowo zakotwiczona, każde najmniejsze uszkodzenie natychmiast usuwane... W innym zaś klubie — przykro patrzeć: jachty obdrapane, ciekące, z porwanymi linami i zdeformowanymi żaglami, leżą podciągnięte niedbale na brzeg.

Ten drugi obraz można, niestety, zauważyć znacznie częściej. Żeglarze o sprzęt klubowy — co tu ukrywać — słabo dbają. Gdyby mieli jacht własny, no to wtedy co innego, wtedy by go utrzymywali jak należy, ale

przecież to klubowy, ogólny... po co się męczyć...

Trudno znaleźć bardziej aspołeczny punkt widzenia. Żeglarstwo jest sportem nie indywidualnym, a wybitnie kolektywnym. Każdy jacht można porównać do odcinka sztafety. Jeżeli każdy z biegaczy w sztafecie nie zrobi w miarę swych możliwości najlepszego czasu — ogólny wynik będzie słaby. Podobnie, jeżeli każda załoga pływająca na klubowej jednostce, nie zostawi po ukończonym pływaniu jachtu w stanie takim jak go zastała — ogólny wynik będzie kiepski, a straty oczywiste.

TRZECIA FORMA

...jest formą najłatwiejszą, najtańszą i jednocześnie najbardziej zaniebaną. Jest nią umiejętnie i planowo wykorzystywanie posiadanego sprzętu. Tego jeszcze prawie nikt i prawie nigdzie nie próbuje. Rezultat — całymi dniami jachty stoją bezczynnie przy przystaniach, a są godziny, kiedy koło tychże jachtów tłoczą się całe koleжки chętnych do wypłynięcia na wodę.

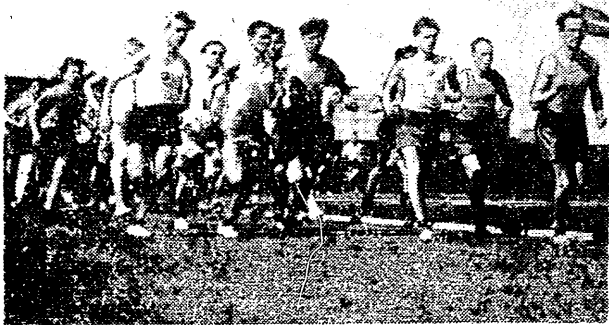
Ten system czeka na swojego racjonalizatora.

TROCHĘ CYFR

...przekonać może tych, którzy narzekają na brak sprzętu żeglarskiego i udowadniają im, że pozorny brak jest wynikiem tylko i wyłącznie złej gospodarki. Oto cyfry:

Czynnych żeglarzy mamy w Polsce nieco więcej niż 12 tysięcy, ale

jeżeli założymy, że jest ich 15 tysięcy. Jach-



Fragment z niedzielnych Biegów Narodowych w stolicy

Foto E. Francowiak

MEDYCYNA NA BOISKU

Ćwiczymy bez urazów

PRZEMAWIAJĄC na IV-Plenum GKFF, dr Zajęczkowski trafnie określił, że w poradni sportowo-lekarskiej czuć wiosnę, kiedy wzmagają się napływy kontuzjowanych zawodników. Możemy śmiało powiedzieć, że lekarz sportowy czuje wiosnę w kościach i stawach i to nie swoich: w uszkodzonych kościach i stawach zawodników.

Wśród wielu pokutujących do dziś pojęć, jednym z najbardziej szkodliwych i błędnych, jest przekonanie, że uprawianie sportu jest nieuchronnie związane z rozmaitemi rodzajami ura-

mi. Polscy lekarze sportowi wydali walkę tej teorii i twierdzą, że liczby urazów i uszkodzeń sportowych można nie tylko zmniejszyć do minimum, ale nawet sprowadzić do zera. Należy tylko ćwiczyć w odpowiednich warunkach i przy zachowaniu odpowiednich zasad. Jakież to warunki i zasady gwarantują ćwiczenia bez uszkodzeń ciała? Spróbujmy je pokrótce streścić.

Przed wszystkim każdy trener, instruktor i zawodnik musi pamiętać, że tylko dobre przygotowanie gimnastyczne jest podstawą do uprawiania każdego sportu. Do trudnych i ciężkich ćwiczeń można przystępować dopiero po dobrym opanowaniu techniki danego ćwiczenia. Wygórowana, fałszywa ambicja, ryzykancтво są zawsze niemal przyczyną nieszczęśliwych wypadków w sporcie. Porywanie się na wyczyny, do których nie jesteśmy przygotowani, ani technicznie, ani kondycyjnie w większości wypadków kończy się smutnie. Jaskrawym tego dowodem jest długa lista corocznych wypadków narciarskich, lub wypadków na wodzie u „pływaków”, którym wydawało się, że umieją dobrze pływać.

Niezmierznie ważną sprawą w zapobieganiu urazom w sporcie jest stan sprzętu sportowego. Obowiązkiem każdego sportowca jest sprawdzenie sprzętu przed jego użyciem. Drobne na pozór usterki w sprzęcie sportowym mogą w czasie ćwiczeń czy zawodów stać się przyczyną niebezpiecznych wypadków.

Bardzo ważny jest również stan terenu czy obiektu sportowego: boiska, sali, pływalni, bieżni itp. Wiemy, jak dużo nasze tereny postawiają pod tym względem do życzenia. Zły stan boiska, doły na bieżni, skoczni, szkło i żelastwo zagrażające zdrowiu każdego sportowca. Dlatego w interesie wszystkich ćwiczących jest doprowadzenie do porządku terenów sportowych i w interesie własnym powinniśmy dopomóc w tej akcji zespołom i klubom.

Ścisłe przestrzeganie regulaminu i przepisów obowiązujących w uprawianiu dziedziny sportu a także zasady „czystej gry”, to również gwarancja uniknięcia urazów. Jakże często łamanie przepisów porządkowych i bezpieczeństwa na treningach, czy zawodach, zarówno przez zawodników, jak i niesforą publiczność, doprowadza do katastrofalnych skutków.

Przyczyną występowania kontuzji w bardzo wielu wypadkach są niedoleczone, przebyte urazy. Uszkodzone, nie doleczone miejsce stanowi punkt mniej sżego oporu i łatwiej ulega ponownemu uszkodzeniu. Przy tym sportowiec z niedoleczonym urazem czuje się niepewnie i łatwo ulega wypadkowi w takich nawet okolicznościach, które przy pełnej sprawności nie mogłyby być uwalę przyczyną wypadku. Nie wolno zatem ćwiczyć lub brać udziału w zawodach bez badania lekarskiego lub ubrew zakazowi lekarza.

Nie można pominąć tak ważnego czynnika, zapobiegającego urazom, a zwłaszcza uszkodzeniom mięśni, ścięgien i więzadeł stawowych, jakim jest dobra, racjonalna rozgrzewka przed treningiem, a zwłaszcza przed startem w zawodach. Problem rozgrzewki, to problem obszerny. Pomówimy o nim innym razem.

Dr M.

Józef Prutkowski

18)

Opowieść sportowa

ROZDZIAŁ XX

WZARZĄDZIE klubu sportowego Kotwica panowało ożywienie. Kierownik sekcji bokserskiej kończył:

— Doszliśmy więc do finału mistrzostw Polski. Marzyliśmy o tym od trzech lat. W półfinale spotkaliśmy się z Syreną. Syrenę warszawską pobiliśmy 11:5!

— Został nam ostatni przeciwnik — ciągnął red. Szkot — zostały Czarne Diamenty z Zieloniec. Nasza Kotwica nie walczyła nigdy ze ślązakami, niemniej jednak możemy postawić pewne horoskopy...

— Nie będziecie wróżką — przerwał doktor Czkałko, lekarz Kotwicy — chyba, że będziecie wróżić z kart... punktowych. Jeśli jednak chcecie wróżić z ręki, to niech powróży lepiej trener naszych chłopaków Gwóźdź. On najlepiej zna ręce bokserów.

— Prosimy, prosimy — zabrzmiły głosy zebranych. Trener Gwóźdź nie był mówcą, ale był pierwszorzędny fachowcem.

— To będzie gwóźdź do trumny dla naszych rywali — szepnęł Czkałko. Wszyscy roześmiali się oprócz Gwóźdźa, który nie miał żadnego zrozumienia dla kalamburów. Uważał je za niezręczność ortografii albo błędny sposób wyrażania się.

— Żeby dla nas nie był gwóździem do trumny Czerwień.

— Moze Zielień?

— Nie. Czarwień. Ich trener Czerwiński. Jeden trener więcej znaczy niż ośmiu bokserów.

— Ale mniej niż jeden stronniczy sędzia punktowy — przerwał doktor — jak więc obliczacie, obywatelu trenerze?

Gwóźdź zaczął obliczać półgłosem: — Rafa nabije Szajdę, Żalski — Szatona, Sternicki — Krawczyka, Kleszcz — Pykę i Przetrach — Mycha. To już dziesięć punktów na ich sześć. Chyba, że... wiecie, to nie ping-pong, to boks.

— Dziękuję — redaktor Szkot zwrócił się do inżyniera Stocznickiego — czy obywatel inżynier jako gospodarz sali przygotowuje wszystko na 19 stycznia?

Inżynier zaczął szybko pisać w swoim notesie.

— Do 19 stycznia zostało siedem dni. Jeśli pierwszy polski dalekomorski statek - rudowłowiec zbudowaliśmy w ciągu siedmiu miesięcy, są do finału mistrzostw Polski powinniśmy przygotować w ciągu siedmiu minut.

— Jedna minuta... usiłował przerwać doktor.

Nawet jedna minuta wystarczy — zgodził się skwapliwie inżynier. Czy wy wiecie co dziś znaczy minuta? — Sekunda nawet! — krzyknął tak nieoczekiwanie, że nawet Gwóźdź drgnął. — Gł... każdy obywatel poświęcił poza konkursem, poza swoją stałą pracą, tylko osiem sekund dodatkowej pracy dafoby to 200 milionów sekund. A 200 milionów sekund to 7 tysięcy dni pracy. A 7 tysięcy dni pracy to 230 miesięcy. Budowa pierwszego „Śołdka” trwała 7 miesięcy. Czy wiecie ile takich „Śołdków” moglibyśmy wyprodukować? Pluton! Batalion! Armia! — zacerpnął powietrza i w tej chwili redaktor Szkot zdołał rzucić w tę ćwierć sekundową lukę:

— To znaczy, na 19 stycznia ring będzie gotów? Inżynier w odpowiedzi uśmiechnął się pogardliwie.

— Inżynierze, — rzekł półgłosem lekarz — muszę stwierdzić, że jesteście prowadzimy postę duszy ludzkiej.

— Czy to diagnoza? — spytał cicho inżynier.

— Nie. Komplement — skinął lekko głową lekarz.

Niedługo potem wracali wszyscy do domów. Od morza wiał lekki wiatr.

Bałtyk, jedyne chyba tak dziwne morze na świecie znów zmieniało kolor. Jak kapryśna kobieta. I we wszystkim było mu do twarzy. I w lazure i w szarym i w błękitie i w czerni... W dali majaczyły ogromne, maccarne dźwigi. Potężne, żelazne pięści.

Trener Gwóźdź szturchnął redaktora Szkota w płacz:

— Śląskie!

Redaktor Szkot popatrzył na dźwigi:

— Tak, śląskie.

I obaj ciężko westchnęli.

ROZDZIAŁ XX

18 stycznia listonosz Zielonicki przyniósł do biura Czarnych Diamentów dwa listy. Jeden z Ameryki, drugi z Katowic.

Sekretarka Genowefa długo walczyła ze sobą aby nie odkleić koperty zaadresowanej do Jacka Czerwińskiego. Nie odkleiła, ale za to zermściła się, nie oddając listu aż do chwili kiedy cała ósemka szła już na dworzec.

Jack Czerwiński czytał:

Hallo Jack! Dlaczego nie piszesz? Boksujesz? Słyszałem, że jesteś o. k. Ja jestem k. o. Mam dość. To ten nowy. Joe Greeb. Waży 90. Ani grama tłuszczu. Ma 20 lat i atomową bombę w prawej. Ja waży 76. Kazał mi z Joem. Sam wiesz, że nie mogę. Różnica 14 kilogramów i 11 lat. Zaczęli grozić. Pamiętasz jeszcze jak Sam Duffy rzyca. A ja nie chciałem. Pamiętam, że gozłach, że Polak tchórz, że specjalnie zbija wagę, że tych słowian w ogóle trzeba, tchórzów, wykończyć.

Akurat złapałem drugi oddach i znokoutowałem tego Murzyna co to idzie z prawej pozycji, Jack Thorpe. Mogłem nareszcie wypłynąć. Ale mojemu Jacobowi Sam Duffy przyłożył nóż do gardła. Byłem mu potrzebny na ofiarę dla Greeba. Chce go wywindować na czepta.

d. c. n.